

# Władysław Sobociński

---

## Jan Wincenty Bandtkie obrońcą Kodeksu Napoleona

---

Rocznik Lubelski 3, 157-176

---

1960

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI

JAN WINCENTY BANDTKIE OBROŃCĄ KODEKSU NAPOLEONA  
(Przyczynki biograficzno-naukowe i memoriał z 1815 r.)

I

Uwagi wstępne — w związku z niektórymi materiałami i nowymi publikacjami do życia i działalności J. W. Bandtkiego.

Jan Wincenty Bandtkie (1783—1846) był urodzony w Lublinie, jednak już w dzieciństwie opuścił miasto rodzinne i rozwijał poza nim całą swoją działalność. Mimo to czuł się związany z Lublinem, co niekiedy podkreślał w swoich pracach. Pod przedśłowiem do „Ius Culmense” (Warszawa 1814) podpisał się jako „J. W. Bandtkie Lublanin<sup>1</sup>”, a w samym tym dziele wydrukował między innymi dodatkami również przywilej lokacyjny miasta Lublina z 1317 r. według tekstu wyjętego z akt miejskich lubelskich. „Życiorys Steinera...” — według wyjaśnień samego Bandtkiego w rękopiśmiennej „Bibliografii prawa polskiego od najdawniejszych czasów do r. 1823”<sup>2</sup> podali do druku „Wachsslager starszy Torunianin i ja w Pamiętniku Warszawskim z r. 1816”. Dzięki tej informacji odszukanej ostatnio przez Stanisława Salmonowicza<sup>3</sup> ustala się autorstwo „Życiorysu Steinera”, pod którym widnieją w druku tylko tajemnicze znaki „W... r. sen. et B.L.”<sup>4</sup>. Ostatnie 2 litery należy tu oczywiście odczytać jako „Bandtkie Lublinensis”.

Jak dotąd istnieją o Janie Wincentym Bandtkiem tylko krótkie

---

\*) Od Redakcji — artykuł powyższy wiąże się z 150-leciem wprowadzenia Kodeksu Napoleona (15 sierpnia 1810) na Lubelszczyźnie, która wraz z pozostałymi ziemiami t.zw. Galicji Zachodniej została przyłączona do Księstwa Warszawskiego po wojnie 1809 r.

<sup>1</sup> Powinno być „Lublinianin”. Forma „lublanin”, użyta tu zapewne na skutek pomyłki, wskazywałaby na związek z Lublaną (w Krainie — Słowenii), którą zresztą autorzy-cudzoziemcy mieszały niekiedy z Lublinem. Zob. o tym J. S. Bandtkie, *Historia drukarni w Królestwie Polskim...*, t. I. Kraków 1826, s. 350.

<sup>2</sup> Bibl. Jagiell, rps 4917.

<sup>3</sup> W monografii pt. Krystian Bogumił Steiner (1746—1814), prawnik polskiego Oświecenia — znanej mi z maszynopisu przygotowanego do druku.

<sup>4</sup> Pamiętnik Warszawski 1816, t. V, s. 331. Według ustaleń Stanisława Salmonowicza drugim autorem „Życiorysu Steinera” był Karol Jakub Wachslager, występujący w 1792 r. jako królewski burgrabia toruński.

nekrologi — wspomnienia oraz zarysy encyklopedyczne<sup>5</sup>. Nic dziwnego, że spotkać można rozbieżności nawet co do ustalenia niektórych faktów, np. dokładnej daty śmierci<sup>6</sup>. Wiadomość podana przez Kajetana Koźmiana, jakoby „Bandtkie niemiec, ojciec 2 uczonych synów...” był jednym z 5 lubelskich lekarzy-cudzoziemców, znanych Koźmianowi z czasów szkolnych — wprowadza ciągle w błąd niektórych autorów<sup>7</sup>. W rzeczywistości można polegać na autobiograficznych danych samego Bandtkiego, że ojciec jego był kupcem, co znalazło też potwierdzenie w ustaleniach Jana Riabinina opartych na materiałach archiwalnych lubelskich<sup>8</sup>.

Przede wszystkim jednak brakuje dotąd pełnej oceny twórczości naukowej i działalności praktyczno-prawnej J. W. Bandtkiego. Praca na ten temat powinna być koniecznie podjęta przez prawników polskich ze względu na wybitną rolę Bandtkiego w nauce i praktyce prawa w Polsce porzobiorowej. Działalność Bandtkiego przedstawia szczególny interes dla badań historyczno-naukowych i prawnych już ze względu na ścisłą łączność między jego poglądami i pracami naukowymi a zajęciami praktycznymi. W środowisku warszawskim przygotowuje się monografię kancelarii notarialnej Bandtkiego, której akta zachowały się w obfitym zespole złożonym z produkcji aktowej warszawskich kancelarii notarialnych od 1808 r.<sup>9</sup>. Monografia ta zapełni dużą lukę w naszej znajomości J. W. Bandtkiego oświetlając ważną stronę jego działalności, znaną dotychczas z kilku fragmentarycznych wzmianek o charakterze raczej anegdotycznym.

J. W. Bandtkie miał wysokie wyobrażenie o zawodzie prawnika porównując go z kapłaństwem — jak to najwyraźniej pisał w mowie „O poważaniu dawniejszym w Polsce prawników uczonych” wygło-

<sup>5</sup> Zob. ich wyliczenie w Bibliografii historii Polski 1815—1914, tom wstępny, Warszawa 1954, s. 75. Nie podano tutaj biografii, opartej na aktach, u J. Bielińskiego, Królewski Uniwersytet Warszawski, t. II, s. 297—301 — ani życiorysu zamieszczonego przez Stanisława Krzezińskiego w dziele „Wiek XIX, Sto lat myśli Polskiej”, t. II, s. 294—304. Nieco szczegółów biograficznych dorzucają też autorzy poruszający problematykę prawną z czasów Bandtkiego i wydawcy jego pism (A. Heylman, H. Grynwasser, J. Litauer). Materiały rękopiśmienne do życia i działalności J. W. Bandtkiego zachowały się m. in. w zbiorach Skimborowicza (AGAD w Warszawie).

<sup>6</sup> W 2 wspomnieniach ogłoszonych równocześnie zaraz po śmierci Bandtkiego podano 2 różne daty — 7 i 10 lutego 1846 r. (Biblioteka Warszawska 1846 t. I, s. 612, 621). W Encyklopedii Wychowawczej, t. I — ustala się, nie podając podstawy źródłowej, że data 10 lutego jest mylna, a właściwa 7 lutego. Stanisław Kutrzeba w Album. Biograficznym, t. II — podaj 10 lutego, w Polskim Słowniku Biograficznym, t. I — znowu 7 lutego (bez wyjaśnień lub powołania nowych materiałów). J. Bieliński twierdzi jeszcze inaczej, że Bandtkie zmarł 2 lutego 1846 r. (op. cit. t. II, s. 300), co wydaje się oczywistą pomyłką.

<sup>7</sup> Np. J. Chałasiński, Czasopisma naukowe warszawskie w latach Królestwa Kongresowego (1815—1830), Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych, IV, 1954, Łódź 1955, s. 22.

<sup>8</sup> J. Riabinin, Lekarze w księgach miejskich lubelskich XVI—XVIII w., Lublin 1933, s. 4.

<sup>9</sup> W Archiwum Państwowym M. St. Warszawy i Województwa Warszawskiego.

szanej 10 lutego 1825 r. przy udzielaniu pierwszego w Uniwersytecie Warszawskim doktoratu prawa Wincentemu KraiŃskiemu adwokatowi sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego<sup>10</sup>. Dlatego teŝ nie mógł sobie wyobrazić prawnika bez dobrej znajomości łaciny i jak pisał „dzięki niebu, nie ma dotąd ŝaden beneficium ignorantiae linguae Latinae i nigdy onego mieć nie powinien”<sup>11</sup>. Jako profesor i dziekan Wydziału Prawa (w Szkole Prawa a potem przez cały czas istnienia Uniwersytetu „Królewsko-Warszawskiego”) Bandtkie poruszał często tematy z zakresu organizacji studiów i pedagogiki prawnej. M. in. przemawiał na uroczystości otwarcia pierwszego roku akademickiego w ŝwieŝo zorganizowanym Uniwersytecie Warszawskim — „o urzãdzeniach naukowych teraŝniejszych”, do których zaliczył studia uniwersyteckie oparte na egzaminie dojrzałości w szkole wojewódzkiej oraz komisje egzaminacyjne dla kandydatów na stanowiska w administracji i sãdownictwie. Według wyjaŝnieŃ Bandtkiego urzãdzenia te w Królestwie Polskim były kontynuacjã dawniejszej myœli naukowej i pedagogicznej polskiej oraz urzãdzeń zaprowadzonych w Księstwie Warszawskim przy organizacji Szkoły Prawa i Administracji<sup>12</sup>.

Na stosunek Bandtkiego do sprawy kształcenia pracowników naukowych rzuca ŝwiatło mowa przy drugiej z rzędu promocji doktorskiej prawniczej w Uniwersytecie Warszawskim, Romualda Hubego, z 2 lipca 1829 r.<sup>13</sup>. Mowa przygotowywana obecnie do druku (w wydawnictwie Księgi Jubileuszowej Wydziału Prawa Uniwersytetu Warsz.) — obrazuje dokłãdnie przebieg przewodu doktorskiego i promocji, odbiegających co do niektórych szczegółów od obowiãzujących przepisów<sup>14</sup>, a przynosi nawet pewne ustalenia faktyczne do zyciorysu Romualda Hubego, (kwestia jego rezygnacji z posady asesora sãdowego w Lublinie<sup>15</sup> oraz do

<sup>10</sup> Posiedzenie publiczne Królewsko-Warszawskiego Uniwersytetu... odbyte dnia 15 lipca 1825 r. (druk wspólcz.), s. 36.

<sup>11</sup> *Ius Culmense*, s. XII.

<sup>12</sup> *Commentationes in Conseussu Professorum Universitatis Literariae Regiae Varsaviensis... Varsaviae 1817*, s. 23—41. Przedruk w wydawnictwie Księga Protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego 1817—1819, wyd. R. Gerber, Warszawa 1958, s. 196—204. W opublikowanych tu po raz pierwszy protokołach moŝna znaleźć duŝo wiadomości o Bandtkiem jako profesorze i członku Rady Ogólnej Uniwersytetu. Znaczenie działałności Bandtkiego na tym stanowisku podkreœla fakt, ŝe w Encyklopedii Wychowawczej poświęcono mu stosunkowo duŝo miejsca (t. I, s. 616—128), jak chyba ŝadnemu z prawników polskich (np. nie ma tu nic o Romualdzie Hubem, chociaŝ ten był równieŝ profesorem w Warszawie, potem w Petersburgu).

<sup>13</sup> Autograf mowy zachował się w Bibliotece Jagiell, rps nr 5038 (w spuœciźnie rękopiœmiennej R. Hubego). Datę ustaliłem na podstawie akt personalnych R. Hubego znajdujących się w AGAD w Warszawie.

<sup>14</sup> „Porzãdek jakim ma się odbywać nadanie stopnia doktoratu w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie” z 6 czerwca 1820 r., Zbiór Przepisów Administracyjnych Król. Pol. Wydział Oœw. t. VI, s. 195—199.

<sup>15</sup> Według mowy Bandtkiego Hube zrezygnował z asesorstwa w trybunale lubelskim, aby udać się na dalsze studia prawne za granicę — poświęcając w ten sposób względy prywatne na rzecz korzyœci publicznej. Sam Hube w „Pamiętniku” (obecnie zaginionym) podał, ŝe odmówiono jego proœbie o tę posadę, poniewaŝ nie był jeszcze peœnoletnim; jak pisał dalej, było to „dotkliwe zrazu poœliŝnięcie” którego skutki okazały się jednak „prawdziwym dobrodziejstwem” umoŝliwiając mu karierę naukowã. Pisma R. Hubego poprzedzone zarysem biograficzno-krytycznym przez K. Dunina, t. I, Warszawa 1905, s. XVII.

ścierania się poglądów naukowych obu tych uczonych, t.j. samego promotora i jego ucznia (zob. niżej).

W twórczości naukowej J. W. Bandtkiego, którą mogę tutaj scharakteryzować tylko najbardziej ogólnie, uderza splatanie się — nie zawsze jeszcze uzgodnione i konsekwentne — elementów dogmatyki prawnej z ogólno-teoretycznymi i historycznymi. Nie zarzucał Bandtkie ideału prawa natury poznanego w czasie studiów na uniwersytecie w Halli, co znajdowało swój wyraz zwłaszcza w poglądach na prawo rzymskie, w którym widział zasady prawa doskonałego („dobrego”) wspólnego wszystkim narodom. Pod tym względem różnił się Bandtkie od późniejszej niemieckiej szkoły historycznej w nauce prawa (nawet od romanisty Savigny’ego)<sup>16</sup>; ale równocześnie rozwijał Bandtkie w sposób swoisty nowe koncepcje historyczne postulując, by „wiadomość praw dawnych (była) nie tylko słowna, lecz historyczna”, co miało według niego polegać „nie na ślepym uznawaniu prawdy, ale na zgłębianiu i śledzeniu przyczyn onej”<sup>17</sup>. W nauce historii występował przeciwko personalizmowi („historii rządców”), a był za ujęciem rzeczowym opartym na doświadczeniu, ułatwiającym „poznanie przyczyn i powodów prawodawstwa”, a także zrozumienie i opanowanie teraźniejszości. Historia prawa według Bandtkiego miała więc — oprócz bezpośrednich celów praktycznych — dawać ostrzeżenia i wskazówki dla polityki prawnej. Na przykład pozwalała na stwierdzenie, że „owe utyskiwania na kodeks, a wzdychania do Woluminów legum i Statutu litewskiego”<sup>18</sup> wynikały z dawnego uprzywilejowania szlachty, którego był przeciwnikiem (zob. niżej).

Charakteryzując postawę naukową Bandtkiego trudno powstrzymać się od przytoczenia słów, w których przedstawił studentom naukę prawa jako najważniejszą ze wszystkich: „W rządzie nauk prawo i jego historia jest nauką najcelniejszą, najwięcej do szczęśliwości narodu przyczyniającą się, nie tylko dobroć lub nikczemność całego towarzystwa politycznego i składu jego, lecz nawet pomyślność lub niedolę pojedynczych osób od-

<sup>16</sup> U Bandtkiego warto zwrócić też uwagę na koncepcję „powszechnej praw historii”, w której dawał zarys rozwoju prawa w zależności od potrzeb ludzkich — od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. J. Bieliński, op. cit. t. II, s. 205; 209. Zbliżał się tu Bandtkie do fizjokratycznej doktryny prawa natury, podobnie jak w poglądach na prawo rzymskie i jego stosunek do Kodeksu Napoleona. Ostatnio wskazuje się też na powiązania istniejące między romanistycznym odłamem szkoły historycznej w Niemczech a koncepcjami prawno-naturalnymi — według mnie nie było to jednak tak widoczne jak u Bandtkiego. K. Sójka-Zielińska, W sprawie oceny kierunku romanistycznego i germanistycznego szkoły historycznej w niemieckiej nauce prawa I połowy XIX w., *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. XI, z. 2, 1959, s. 135—136.

<sup>17</sup> J. W. Bandtkie, *Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego*, Warszawa i Wilno 1812, s. IX. Tenże, *Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju w szczególności, a o użytku onejże w ogólności*, Warszawa 1814 s. 33.

<sup>18</sup> Tenże, *Prawo prywatne polskie napisane i wykładane przed rokiem 1830*, Warszawa 1851, s. 59.

krywającą...”<sup>19</sup>. Publikacje naukowe Bandtkiego należały do różnych dziedzin nauki prawa i stanowiły w niej warstwę niewątpliwie starszą, bez której nie mogłyby się jednak obejść prace późniejsze i doskonalsze — o czym nie raz zapominano krytykując pisma Bandtkiego w sposób ahistoryczny (m. in. P. Burzyński, M. Bobrzyński, O. Balzer)<sup>20</sup>. Ocenę utrudnia już różnorodność tematyki prac oraz bezpośredni stosunek do dawnego prawa polskiego, które w czasach Bandtkiego miało w dużym stopniu jeszcze znaczenie praktyczne. Dalsze trudności wynikają z faktu rozproszenia i niedostępności pism Bandtkiego. Szereg jego prac ogłoszono drukiem dopiero po śmierci autora, a są także takie, które do dzisiaj pozostają w rękopisach<sup>21</sup> lub znajdują się w wydawnictwach z czasów przedlistopadowego Królestwa Polskiego, będących rzadkościami bibliograficznymi.

W uwagach niniejszych chcę jeszcze podkreślić dwie najbardziej charakterystyczne cechy całej postawy, a zwłaszcza twórczości naukowej J. W. Bandtkiego. Zmieniennym rysem Bandtkiego był przede wszystkim patriotyzm i silne uwydatnienie w pismach pierwiastków narodowych polskich. Tak było już w jednym z pierwszych jego pism „De studio iuris Polonici”, którego treść — ze względu na okoliczności powstania i druku pod panowaniem pruskim — słusznie ocenił Feliks Bentkowski jako „bohaterstwo cywilne, które jeżeli nie wyżej, to przynajmniej w równi z odwagą żołnierską kłaść należy”<sup>22</sup>.

Bandtkiego uważa się wprawdzie dość powszechnie za zwolennika wpływów prawa rzymskiego na polskie, a nawet przypisuje mu pogląd o mocy obowiązującej tego prawa w Polsce i o pochodzeniu prawa polskiego od rzymskiego<sup>23</sup>. Jest to pewne nieporozumienie wynikłe z koncepcji prawnonaturalnych Bandtkiego o prawie rzymskim jako podstawie wspólnej wszystkim prawom europejskim, także nowym jak Kodeksowi

<sup>19</sup> Tenże, *Historia prawa polskiego* napisana i wykładana przed rokiem 1830, Warszawa 1850, s. 727. W dalszym ciągu Bandtkie zwracał się do studentów-prawników z gorącym wezwaniem, by prowadzili studia samodzielne nie ograniczając się do samego słuchania wykładów. Bieliński (op. cit., t. III, s. 861, 864) nieślusnie moim zdaniem pomawia profesorów Wydziału Prawa Uniw. Warszaw. o zaniedbywanie wychowania naukowego młodzieży, na co zwracam uwagę w innym miejscu; w każdym razie zarzut ten nie mógł dotyczyć Bandtkiego.

<sup>20</sup> Zob. też A. Vetulani, *Dzieje historii prawa w Polsce*, Kraków 1948, s. 14—16 — gdzie zwraca się jednak uwagę na duże zasługi Bandtkiego jako wydawcy źródeł, którego prace są wykorzystywane jeszcze do dzisiaj. To samo należało by powiedzieć o pracach bibliograficznych Bandtkiego.

<sup>21</sup> Szereg rękopisów prac Bandtkiego jest w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, wśród nich niektóre przygotowane do druku i zaopatrzone nawet aprobatą cenzury warszawskiej — nie wszystkie jednak potem rzeczywiście się ukazały. M. in. nie wyszło drukiem *Prawo kryminalne narodu polskiego porządkiem praw pruskich*, napisane w 1807 r. (npis 5756). Z tej pracy korzystał Stefan Zeromski, który przebywając w Oleśnicy jako nauczyciel prywatny znalazł rękopis na strychu w papierach po Napoleonie Zaborowskim, magistrze prawa i uczniu Bandtkiego.

Jak podał K. Wł. Wójcicki w zyciorysie J. W. Bandtkiego — syn jego Kazimierz Bandtkie-Stężyński przygotował po śmierci ojca do druku „Zbiór rozpraw w przedmiotach prawa polskiego, historii i bibliografii prawa”. Publikacja ta miała objąć drobniejsze prace Bandtkiego (także drukowane), ale nie doszła do skutku.

<sup>22</sup> Biblioteka Warszawska 1846, t. I, s. 606.

<sup>23</sup> A. Vetulani, op. cit., s. 11. J. Bieliński, op. cit. t. II, s. 343.

Napoleona. W każdym razie nie można się dopatrywać u Bandtkiego twierdzenia o pochodzeniu prawa polskiego od rzymskiego, lecz tylko kładł on nacisk na posiłkowe obowiązywanie tego ostatniego i jego znajomość w Polsce<sup>24</sup>. Z tego punktu widzenia oceniał Bandtkie dodatnio rolę prawa rzymskiego i jego nauki w dziejach Polski, jako jednego z czynników zapewniających należyty rozwój społeczny i państwowy w okresie naszego „złotego wieku”<sup>25</sup>.

W dotychczasowej nauce nie zwraca się natomiast prawie wcale uwagi na to że Bandtkie w swoich pismach kładł na pierwszym miejscu i podkreślał nie tyle wpływy na Polskę prawa rzymskiego, ile właśnie niemieckiego. Pod tym względem nawiązywał Bandtkie do zapomnianych prac Krystiana Bogumiła Steinera, którego uważał za swojego poprzednika w nauce prawa (także na katedrze — jako profesora prawa w warszawskiej Szkole Rycerskiej). W nowej monografii Stanisława Salmowicza poświęconej Steinerowi można się spotkać nawet ze stwierdzeniem, że Bandtkie poszedł dalej od Steinera co do przyjęcia wpływów prawa niemieckiego na polskie<sup>26</sup>. Trzeba jednak wyjaśnić, że różnica między poglądami Steinera i Bandtkiego leżała tu raczej w czym innym. U Steinera prawo niemieckie było traktowane w pewnym stopniu, po przyjęciu jego wzorów w Polsce, jak własne, w każdym razie bez uprzedzeń i niechęci. Natomiast u Bandtkiego zarysowuje się pogląd przeciwstawiający prawo obce, choćby recypowane, prawu narodowemu polskiemu. Widać to zwłaszcza w jego pracach ogłoszonych pośmiertnie — jak „Prawo prywatne Polskie”, a jeszcze dobitniej w „Rozprawach o prawie i sądownictwie karzącym i o urzędach w dawnej Polsce”. Stwierdzał tu Bandtkie wprost, że poddaństwo i urzędnictwa feudalne („lленноści”) przyszły do Słowian z zachodu, z Niemiec<sup>27</sup> — a potępiał wpływ „cudzoziemszczyzny”, który sprawiał, m. in., że przesady „o srogości kar rozpościerały się z murów miejskich zniemacka między narodem i rugowały łagodność i rozsądek wrodzony stając się swojskimi”<sup>28</sup>. To stanowisko znalazło dalsze rozwinięcie u Lelewela, który był gorącym przeciwnikiem wpływów obcych, chociaż — podobnie jak Bandtkie — bynajmniej ich nie negował<sup>29</sup>.

Swoją koncepcją o wpływach niemieckich czy innych na prawo polskie stawał też Bandtkie w pewnej sprzeczności z poglądami własnego

<sup>24</sup> Dlatego Bandtkie widział „ducha praw Rzymianów” również u przeciwników wpływów rzymskich, nawet u Czackiego. Bieliński, op. cit. t. II, s. 306. Zob. też dobitne wyjaśnienia dotyczące tej kwestii u samego Bandtkiego, Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego, s. 198. Podobnie pisał uczeń Bandtkiego Jan Nep. Janowski w polemice z Lelewelem w „Themis Polskiej”, t. II, s. 103.

<sup>25</sup> J. Bieliński, op. cit., t. II, s. 205.

<sup>26</sup> Zob. wyżej przyp. 3. J. W. Bandtkie, Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego, s. V—VI, 285 (tu ogólna aprobata tezy Steinera wypowiedzianej w pracy *Exercitationes ad ius Polonicum tam publicum quam privatum*, Toruń 1786).

<sup>27</sup> *Prawo prywatne polskie*, s. 30, 142.

<sup>28</sup> *Rozprawy o prawie i sądownictwie karzącym i o urzędach w dawnej Polsce*, z rękopisów pozostałych wyd. A. Heylman, Warszawa 1868, s. 28, 38.

<sup>29</sup> J. Lelewel, *Polska wieków średnich*, Poznań 1859, t. III, s. 350. Według Bandtkiego wpływ jednego prawa na drugie był w zasadzie czynnikiem dodatnim (Zbiór rozpraw, s. V—VI), ale nie miał znaczenia decydującego dla rozwoju prawnego (zob. np. *Prawo prywatne*, s. 142).

uczni $\acute{a}$  Romualda Hubego. Znalazło to wyraz ju $\acute{z}$  w toku publicznej dysputy nad rozpraw $\acute{a}$  doktorsk $\acute{a}$  Hubego, który jako jedn $\acute{a}$  z bronionych (oprócz samej rozprawy) tzw. te $\acute{z}$  zgłosił twierdzenie o różnicy prawa karnego Statutów Kazimierza Wielkiego od zasad prawno-karnych germańskich. W odpowiedzi Bandtkiego (zanotowanej przy mowie promocyjnej, zob. wy $\acute{z}$ ej) — wymienia się kilka postanowień naszych statutów kazimierzowskich, które zdaniem promotora „... redolent nimium iuris Germanici originem, nec aliunde deduci possunt”.

W zwi $\acute{a}$ zku z narodow $\acute{a}$  i patriotyczn $\acute{a}$  postaw $\acute{a}$  J. W. Bandtkiego nale $\acute{z}$ y tu jeszcze zwrócić uwag $\acute{e}$  na podanie, które złożył 9 marca 1804 r. staraj $\acute{a}$ c się o stanowisko lektora j $\acute{e}$ zyka polskiego na uniwersytecie w Halli. W piśmie tym opublikowanym niedawno<sup>30</sup>, Bandtkie stwierdzał wyraźnie, że jako Polak z urodzenia miał w zupewności opanowany j $\acute{e}$ zyk polski, a nauką j $\acute{e}$ zyka niemieckiego zajmował się gruntownie podczas długiego pobytu we Wrocł $\acute{a}$ wiu („... als geborener Pole, meiner Muttersprache völlig mächtig, sondern auch während meines langen Aufenthaltes in Breslau der deutschen Sprache völlig bemüht”). Z biegiem czasu patriotyzm Bandtkiego ulegał dalszemu nasileniu. W wykładach historii prawa polskiego uważał nawet za wskazane — jak to podkreślił w ich zakończeniu — opierać się na zdaniach tylko „własnych rodaków” i nie powoływać „żadnego obcego pisarza”.

Drugim znamienitym rysem J. W. Bandtkiego, łączącym się jak najbardziej ju $\acute{z}$  bezpośrednio z jego memoriałem 1815 r. (publikowanym poni $\acute{z$ ej) jest du $\acute{z}$ a postępowość poglądów, dzięki której można go zaliczać śmiało do przedstawicieli polskiego Oświecenia w dziedzinie prawa. Wyrażało się to ju $\acute{z}$  w rozległości horyzontów naukowych i koncepcjach prawno-naturalnych (zob. wy $\acute{z$ ej), a przede wszystkim w całej postawie Bandtkiego, wyraźnie mieszczańskiej i antyszlacheckiej<sup>31</sup>, co podkreślał mocno w swoich pismach i przy różnych innych okazjach. Dlatego zostawił na długo dobr $\acute{a}$  pamięć u takich uczni $\acute{o$ w-demokratów jak Jan Nepomucen Janowski, który bardzo wysoko oceniał m. in. wartośc wykładu historii prawa polskiego, pozostałego po Bandtkiem, jako lepszego od innych obrazu „politycznych i społecznych instytucji w niepodległej Polsce”<sup>32</sup>.

Nie może te $\acute{z}$  dziwić przyjaźń Bandtkiego z Joachimem Lelewelem, mimo polemik toczonych między nimi na tematy naukowe, jak co do roli wpływów obcych na prawo polskie. Obydw $\acute{o$ ch braci Bandtkie zaliczył Lelewel do tych wyjątkowych, jego zdaniem, Polaków, którym „historyczna narodowa kwestia oboj $\acute{e}$ tna nie była” i którzy dostrzegali, że lud polski był początkowo wolny, a pogorszenie jego sytuacji nastąpiło dopiero

<sup>30</sup> E. Winter, Die Pflege der west-und südslavischen Sprachen in Halle im. 18. Jahrhundert, Berlin 1954, s. 84 i 215.

<sup>31</sup> Nobilitacja uzyskana przez Bandtkiego z przydomkiem „Stę $\acute{z}$ yński” (Dziennik Praw, t. VIII, s. 212—219) wynikała z praw profesorów przyznanych Uniwersytetowi Warszawskiemu w 1816 r. Być może Bandtkie miał te $\acute{z}$  na względzie spolszczenie, częściowe przynajmniej, swojego nazwiska przez dodanie do niego przydomku o swojskim brzmieniu.

<sup>32</sup> J. Nep. Janowski, Notatki autobiograficzne, 1803—1853, Wrocł $\acute{a}$ w 1950, s. 113.



później pod wpływem Zachodu, zwłaszcza od wieku XVI<sup>33</sup>. Nawet jednak eks-kanclerz Jacek Małachowski, ongiś działacz obozu oligarchicznego, dożywający po rozbiorach swoich lat „w pięknym Bodzechowie” urzędowym w stylu rokokowo-sentymentalnym, jakby pod odległym wpływem Oświecenia — umiał sobie cenić przyjazną pomoc, którą uzyskał od jednego z braci Bandtkie przy wydawaniu zbioru mów i pism publicznych<sup>34</sup>.

Dla czynnych konserwatystów nowego pokroju jak Koźmianowie lub Paweł Popiel był natomiast Bandtkie „nieprzyjacielem szlachty polskiej i katolicyzmu, dwóch najsilniejszych narodowości naszej żywiółów”<sup>35</sup> — i człowiekiem „miernym”<sup>36</sup>. Miarą postępowości J. W. Bandtkiego jest też opublikowanie w roku „rewolucji listopadowej” (1831) „Memoriału” Jana Ostroroga poprzedzonego entuzjastycznym wstępem, w którym uznawał uwagi Ostroroga o poprawie rzeczypospolitej za „niemal wszystkie trafne i sprawiedliwe... potrzebą i stanem ówczesnym usprawiedliwione, późniejszych czasów wypadkami więcej jeszcze sprawdzone”. Jak pisał dalej — „prawdy dawnej przeszłości dotyczące dziś po tylu wiekach nie powinny razić, mogąc mieć użytek i na przyszłość wielowzględny”<sup>37</sup>.

Głównym jednak probierzem postępowości J. W. Bandtkiego był jego stosunek do Kodeksu Napoleona, w którym widział zasady zgodne z prawem rzymskim ujmowanym według pojęć prawnonaturalnych. Ustawodawstwo cywilne napoleońskie było w Księstwie Warszawskim a następnie w Królestwie Polskim prawem „na wyrost” obejmując w praktyce tylko drobną część stosunków rzeczywistych. Poza kodeksem pozostały niemal zupełnie stosunki chłopskie, a normy kodeksowe wśród szlachty spotykały się początkowo z dużym oporem i niechęcią i były często poddawane wykrętnej formalistycznej interpretacji. Na tym tle doszło w praktyce i nauce prawnej polskiej do starcia się dwóch sprzecznych tendencji. Przeciwnicy kodeksu chcieli go zastąpić przez prawo inne, bardziej feudalne — według wzorów po części dawnych polskich, po części pruskich i austriackich (o wzorach rosyjskich nie było na razie mowy, nawet po 1815 r. — wobec braku odpowiedniej kodyfikacji).

Inni znowu prawnicy byli za utrzymaniem Kodeksu Napoleona, dopuszczali najwyżej do drobnych w nim zmian i pozostawiali — mniej

<sup>33</sup> J. Lelewel, *Uprzednia myśl cz. słowa do poszukiwań wstępne — Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. III, Poznań 1855, s. 25. O przyjaźni świadczą też 2 listy J. W. Bandtkiego do J. Lelewela z 1818 r., które ogłosił M. Łodyński, *Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807—1831)*, Wrocław 1958, s. 21, 23.

<sup>34</sup> Małachowskiego Hiacynta hrabi Mowy i pisma publiczne, Wrocław 1809. Na egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 5834/II) znajduje się własnoręczna dedykacja poświęcona Bandtkiemu (bez imienia) „przyjacielowi i pomocnikowi układu dzieła”. Chodziło zapewne o starszego brata, Jerzego Samuela, który przed śmiercią przeznaczył swój księgozbiór Bibliotece Jagiellońskiej, a w 1809 r. mieszkając jeszcze we Wrocławiu mógł być pomocny przy wydawaniu dzieła. W każdym razie dedykacja ta świadczy o chęci utrzymania dobrych stosunków z polskimi kołami naukowymi, może pod wpływem Tadeusza Czackiego, który był siostrzeńcem Jacka i zwracał się do niego o informacje w sprawach gospodarczo-naukowych (op. cit. s. 184, 185).

<sup>35</sup> A. E. Koźmian, *Wspomnienia*, t. I, Poznań 1867, s. 234.

<sup>36</sup> P. Popiel, *Pamiętniki (1807—1892)*, Kraków 1927, s. 20 n.

<sup>37</sup> Op. cit. przedślowie wydawcy, s. V—VI.

lub więcej wyraźnie — samej tylko praktyce kształtowanie się życia prawnego nie mieszczącego się w ramach norm kodeksowych. Występowanie w obronie kodeksu lub przeciwko niemu nie może być w zasadzie kryterium decydującym przy określaniu postawy danej osoby, która mogła być postępową lub reakcyjną zależnie od całokształtu okoliczności i dalszych celów, wpływających w konkretnych wypadkach na kształtowanie się poglądów przyjaznych lub przeciwnych kodeksowi. U Bandtkiego obrona Kodeksu Napoleona harmonizowała z całością poglądów na rolę prawa i jego nauki w życiu narodu. Myśli zaczerpnięte od Bandtkiego stały potem u kolebki pierwszego w Polsce specjalnego czasopisma prawniczego stanowiąc głównie: „ładunek ideologiczny” artykułu wstępnego zamieszczonego w I tomie „Themis Polskiej” przez Karola Boromeusza Hoffmana pt. O stanie nauki prawa w naszych czasach — chociaż tu bez wyraźnych aluzji do Kodeksu, zapewne ze względu na zaognienie walki między jego zwolennikami i przeciwnikami, reprezentowanymi również w łonie samego zespołu redakcyjnego „Themidy”<sup>38</sup>. A przecież Bandtkie nie będąc nigdy fanatykiem ani w religii, ani w pracach badawczych, chciał przede wszystkim wyjaśniać i świecić przykładem, przekonywać swoich przeciwników nie narzucając im swego zdania. Jak podkreślał (w związku z poglądami na prawo rzymskie), „skromne śledztwo prawdy nie może zwać się sporem. Prawa miłość prawdy jest siostrą tolerancji, która bez obelgi swoje zdania wynurzać i przeciwnych głosów bez urazy słuchać uprzejmie zaleca...”<sup>39</sup>.

Po klęsce Napoleona i upadku Księstwa Warszawskiego sprawa zmiany ustawodawstwa cywilnego stanęła na ostrzu noża. W kołach arystokratyczno-reakcyjnych z Adamem Czartoryskim na czele planowano początkowo całkowite uchycenie Kodeksu Napoleona i procedury francuskiej, a wprowadzenie tymczasowe dawnego prawa polskiego i Statutu litewskiego, które miały stać się podstawą dla przyszłej kodyfikacji<sup>40</sup>. W pracach kodyfikacyjnych prowadzonych podczas rosyjskiej okupacji Księstwa Warszawskiego przez Komitet cywilny reformy, a w początkowym okresie Królestwa — przez tzw. Kom sję Kodeksową — odchodzono stopniowo od tych planów na rzecz utrzymania kodeksów napoleońskich i tylko częściowej ich reformy. J. W. Bandtkie był jednym z członków Komisji Kodeksowej ustanowionej (razem z 7 innymi komisjami) przez Rząd Tymczasowy Czartoryskiego uchwałą z 25

<sup>38</sup> We wspomnianym artykule wstępnym można zresztą znaleźć niemal dosłowne powtórzenia całych ustępów z pism Bandtkiego, np. z „Uwag o potrzebie nauki prawa”, „Przemowy o urządzeniach naukowych teraźniejszych” (op. cit. s. 12, 28).

Rozprawa Bandtkiego „Rzecz o czwartym groszu siostrom...”, czytana na posiedzeniu publicznym Szkoły Prawa 3 X 1812 r. zawierała w punkcie IV entuzjastyczne pochwały Napoleona i jego prawodawstwa (według streszczenia u J. Bielińskiego, op. cit. t. II, s. 242—245). W tekście opublikowanym w pamiętniku Warsz. 1815 r. (t. II, s. 3—40) opuszczono punkt IV (zapewne ze względów politycznych) — nie dając nawet wzmianki o dokonaniu tego skrótu.

<sup>39</sup> Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego, s. 197.

<sup>40</sup> Sz. Askenazy, Zagrożenie Kodeksu Napoleona przy utworzeniu Królestwa Polskiego, Gazeta Sądowa Warszawska 1908, s. 373 (i w zbiorze Szkice i portrety, s. 374—377). H. Grynwasser, Kodeks Napoleona w Polsce, Pisma, t. I, Wrocław 1951, s. 67—79, 81—86.

września 1815 r.<sup>41</sup>. Na specjalne wezwanie złożył wtedy w grudniu 1815 r. szczegółowy memoriał pt. Myśli o zmianie prawodawstwa krajowego, w którym uzasadniał potrzebę utrzymania w Polsce prawodawstwa francuskiego, proponował wprowadzenie w nim pewnych zmian i kreślił zasady oraz organizację przyszłych prac kodyfikacyjnych.

Memoriał Bandtkiego był wykorzystany częściowo w pracy Hipolita Grynwassera, który podał z niego kilka wyjątków dotyczących zagadnień prawo-cywilnych<sup>42</sup>. Memoriał miał jednak dużo szerszy zakres obejmując swoją treścią wszystkie działy prawa. Dlatego zasługuje na pełną publikację. Jest to ważne źródło do poznania czasów reakcji po zwycięstwie nad Napoleonem, które w Polsce wykazywały dużo analogii do sytuacji w terytoriach niemieckich „obdarzonych” również ustawodawstwem napoleońskim. Treści i znaczenie memoriału nie można by jednak zrozumieć bez tych — zbyt może długich jak na wstęp do publikacji źródłowej — uwag i przyczynków do życiorysu naukowego autora. W Niemczech tworzyła się wtedy właśnie szkoła historyczna w prawie, której nauki wykorzystywano dla celów restauracji przeszłości i reakcji politycznej. Było to jednak, jak na to się ostatnio słusznie wskazuje, właściwością głównie tzw. kierunku germanistycznego, występującego za natomiast do dawnego prawa i zwyczajów, podczas gdy romanistom ze szkoły historycznej było bliższe pojęcie kodyfikacji opartej na nowych zasadach<sup>43</sup>. Pod tym względem za analogiczne w pewnym stopniu zjawisko należy uznać historyzm J. W. Bandtkiego łączący się jednak wyraźniej z koncepcjami prawnonaturalnymi i z uznaniem dla Kodeksu Napoleona.

Memoriał Bandtkiego zachował się wśród pism dotyczących reform prawodawstwa w Królestwie Polskim, w rękopisie Muzeum Czartoryskich w Krakowie sygn. 5259 (s. 31—58 fascykułu powstałego przez zszycie kilku osobnych aktów). Tekst memoriału, starannie przepisany (s. 2—22 właściwego poszytu, s. 33—53 według numeracji całego rękopisu nr 5259), jest poprzedzony własnoręcznym pismem autora do księcia Adama Czartoryskiego (s. 31 rpisu nr 5259) następującej treści:

Jaśnie Oświecony Książę!

Dopełniając rozkazu przez Waszą Książęcą Mość łaskawie mnie udzielonego mam honor złożyć w załączeniu mvsli nad reformą dzisiejszego prawodawstwa, z tą prośbą: abyś Wasza Książęcą Mość chęci moje poczytać raczył za gorliwość, z którą każdego rozkazu dopełnić nie omieszkam pragnąc mieć zawsze wysoki zaszczyt wyznawania się z submisją nieograniczoną.

Waszej Książęcej Mości najniższym sługą

W Warszawie, dn. 7 grudnia 1815

Jan Wincenty Bandtkie

W kilka lat potem Bandtkie wypowiadając się jeszcze dobitniej za

<sup>41</sup> J. Bojasiński, Rządy tymczasowe w Królestwie Polskim, maj — grudzień 1815, Kraków 1902, s. 131—5, 265—9. Grynwasser, op. cit. t. I, s. 75, 85.

<sup>42</sup> H. Grynwasser, op. cit. t. I, s. 44 (przyp. 1), 76—77 (zob. też ibid. s. 71 i 85). Grynwasser korzystał z kopii memoriału udzielonej mu przez Askenazego, podobnie jak co do szeregu innych materiałów dotyczących ówczesnych prac projektodawczych z Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

<sup>43</sup> K. Sójka-Zielińska, op. cit., s. 137, 140, 142. Zob. też J. Ray, Essai sur la structure logique du Code civil français, Paris 1926, s. 7.

utrzymaniem Kodeksu Napoleona, w związku z krytyką nowego prawa hipotecznego, przypisywał sobie wyraźnie zasługę przyczynienia się do utrzymania Kodeksu Napoleona w Królestwie Polskim. Pisał wtedy o szkodliwym dla kraju projekcie „odrzućenia od razu prawodawstwa francuskiego, a przywołania Statutu litewskiego, tworu XVI wieku (z r. 1588)”: „Może z narażeniem się ówczesnemu ministrowi sprawiedliwości J. W. Wawrzeckiemu wyjawiłem wtenczas moje zdanie podług przekonania i sumienia, a skutek odpowiedział moim zamierzeniom, czego są wiadomi JW. Bieńkowski, Wolicki, Grabowski kasztelan, Kozłowski mecenas”<sup>44</sup>. Oczywiście, nie znaczy to, by memoriał Bandtkiego lub jego wystąpienia ustne na posiedzeniach Komisji Kodeksowej zadecydowały ostatecznie o utrzymaniu w Królestwie Kodeksu Napoleona. W tym samym duchu były też składane wypowiedzi innych jeszcze osób, niekiedy także w formie pisemnej, jak memoriał Antoniego Wyczechowskiego pt. *Myśli względem prawodawstwa narodowego*<sup>45</sup>. Znaną, chociaż — jak się zdaje przecenianą — jest rola Mikołaja Nowosilcowa, ówczesnego członka Rządu Tymczasowego Królestwa, w powzięciu ostatecznej decyzji cesarskiej o utrzymaniu w mocy Kodeksu<sup>46</sup>. Jednakże memoriał Bandtkiego, napisany zwięźle i przejrzyście, swoją dobitną argumentacją i gotowością do ustępstw w kwestiach najbardziej drażliwych, a mających znaczenie raczej podrzędne — musiał wywrzeć duży wpływ w odpowiednim kierunku na opinię sfer rządzących w Królestwie Polskim.

Memoriał drukuje się tu zgodnie z zasadami wydawniczymi dla źródeł historycznych nowożytnych, z drobnymi odchyleniami podyktowanymi właściwością materiału i miejscem jego publikacji na łamach periodyku naukowego<sup>47</sup>.

## II

### MEMORIAŁ J. W. BANDTKIEGO

Warszawa, 7 XII 1815 r.

#### Myśli o zmianie prawodawstwa krajowego

Mając mówić w materii tak ważnej mniemam, że najprzyswoiciej odpowiem obowiązкови memu, jeżeli z tem zaufaniem i z tą otwartością

<sup>44</sup> J. J. Litauer, *Memoriał J. W. Bandtkiego o prawie hipotecznym w r. 1818*, Warszawa 1915, s. 53. W. A. Maciejowski wspominał również, że Bandtkie „za ministerstwa Wawrzeckiego” przyczynił się do rozwiązania kwestii, czy Statutowi litewskiemu i prawom koronnym „może być dane pierwszeństwo przed prawami obowiązującymi” (Biblioteka Warsz. 1846, t. I, s. 617).

<sup>45</sup> W rpisie Muzeum Czartoryskich w Krakowie, cygn. 5259, s. 59—94. H. Grynwasser, op. cit. t. I, s. 76—77 (tu według rpisu Bibl. Kras. nr 2903, obecnie nie istniejącego).

<sup>46</sup> H. Grynwasser, op. cit. t. I, s. 78—79. Ciprinus (J. Przeclawski), *Kalejdoskop wspomnianij (1811—1871)*, Russkij Archiw, r. X, 1872, szp. 1723 (tu o niechęci Nowosilcowa do Statutu litewskiego).

<sup>47</sup> Składam serdeczne podziękowanie mgr Ludwikowi Łysiakowi za pomoc przy odszukaniu memoriału Bandtkiego w zbiorach Archiwum Czartoryskich oraz Stanisławowi Salmonowiczowi za współpracę przy kolacjonowaniu niektórych wątpliwych ustępów z tekstem oryginalnym (użyczonym mi na krótko do Warszawy), znajdującym się w Krakowie.

rzecz czynić będę, jakich światło mężów rząd piastujących i zaszczyt powołanie mnie do grona Kom.sji<sup>1</sup> ustanowionej wymagają.

Zastanović się naprzód należy nad tym zapytaniem: czy prawa dziś obowiązujące całkiem odsunięte a na ich miejsce nowe przysposobione i utworzone być mają?

Legislacja francuska jest jedną z najpóźniejszych, naród francuski celował gruntowną nauką praw dawno i wcześniej od Niemców, a szczyt się dotąd wysokim stopniem cświaty naukowej. Dostć jest wspomnieć Kujacjusza, Brissoniusza, Donella, Gothofreda!<sup>2</sup>

Jeżeli prawd tych trudno zaprzeczać, tem samem byłoby śmiałością wnosić, że prawo francuskie zupełnie i we wszystkim, lub w większej przynajmniej części jest niedoskonałe, że zasługuje zatem u nas na uchylenie całkowite. Przyznać i owszem należy, że układcze<sup>3</sup> onego korzystali wybornie z przepisów doradczych Justyniana, z ustaw i ksiąg prawodawczych krajowych i obcych, że przewyższyli stylem zwięzłym wszystkie dotychczasowe legislacje, częstokroć do znużenia rozwlekłe, tak aż poniekąd sprawiedliwie jeden z nich wyrzekł: il y a beaucoup des faiseurs des lois, mais il n'y a aucun législateur. Zdziwiający jest związek i harmonia w szczegółach do ogółu. Nie ma bezużytecznych naukowych przepisów, lecz wszędzie są nakazy, wszędzie głos prawodawcy nie nauczyciela<sup>4</sup>. Nie ma pomieszanych, jak w prawie pruskim, zasad rządu z różnorodnemi wszelkich części legislacji przedmiotami, które tylko postępowanie sądowe i zasadowe od praw stanowych rozróżnić umiało. Sami Niemcy, skąpi w udzielaniu pochwał, przyznają dziś w wielu szczegółach lepszość legislacji francuskiej i będą zapewne z niej korzystać. Dowodem tego, ile mi wiadomo, najpóźniejszym — dzieło Reibnitza<sup>5</sup>, prezydenta sądu wyższego ziemskiego w Berlinie (Versuch

<sup>1</sup> Tzw. Komisja Kodeksowa, zob. wyżej przyp. 41.

<sup>2</sup> Jaques Cujas (Cuiacius, 1522—1590), Barnabé Brisson (Brissonius, 1531—1591), Hugues Doneau (Donellus, 1527—1591), Jacques Godefroy (Gothofredus, 1587—1652) — sławni prawnicy francuscy. Byli to romanisci rozwijający naukę prawa rzymskiego w kierunku humanistycznego historyzmu. Wł. Holewiński, Rzut oka na szkoły prawa rzymskiego we Włoszech i we Francji, Themis Polska, seria II, t. I poszyt I, Warszawa 1913, s. 34, 38, 40, 42.

<sup>3</sup> Członkowie komisji powołanej dekretem 24 thermidora roku VIII (13 sierpnia 1800 r.) do ostatecznego przygotowania projektu kodeksu cywilnego: Tronchet, Portalis, Bigot-Préamenu, Maleville. Bandtkie posługiwał się dość często terminem „układcze”, niezbyt udanym, na oznaczenie osób wykonujących prace techniczno-kodyfikacyjne tak np. na końcu niniejszego memoriału w odniesieniu do członków polskiej Komisji Kodeksowej. Zob. też Historia prawa polskiego, Warszawa 1850, s. 521, 707, 717.

<sup>4</sup> W toku prac przygotowawczych i dyskusji nad projektem kodeksu cywilnego francuskiego mówiono wiele na temat zadań ustawodawcy i zagadnień techniki kodyfikacyjnej, zwracając uwagę m. in. na kwestie poruszone tu przez Bandtkiego. Materiały te są bardzo obfite, a publikacje, z których mógł korzystać Bandtkie przed 1815 r. na ogół trudno dostępne. Z późniejszych, a najbardziej znanych: P. A. Fenet, Recueil complet des travaux préparatoires du Code civil t. I, Paris 1836 — Précis historique sur la confection du code civil, s. XCIII i n., C, CXVI, CXXI i n.; — Discours préliminaire prononcé (par Portalis) lors de la présentation du projet de la commission du gouvernement, op. cit. t. I, s. 467 i in.; — Exposé des motifs par Portalis, op. cit. t. VI, s. 38—40, 43; — Discours prononcé par Portalis, op. cit. t. VI, s. 250—2.

<sup>5</sup> Ernest Wilhelm Reibnitz (1766—1829), prawnik zajmujący przez wiele lat wyższe stanowiska w sądownictwie pruskim. W 1815 r. powołano go z ramienia Prus do składu Komisji Organizacyjnej wolnego miasta Krakowa; tutaj prowa-

über das Ideal einer Gerichtsordnung von Ernst Wilhelm von Reibnitz etc. Berlin 1815, 2 tomy, z których pierwszy 496, drugi 717 stron in 8-o zajmuje). Prócz Reibnitza oddają i inni z współziomków jego bezstronnych też samą sprawiedliwość prawom francuskim, jak tego recenzje Gazety Literackiej Halskiej<sup>6</sup> przeszłorocznej najlepiej dowodzą.

Lecz mówiąc w ogólności o zaletach prawa francuskiego nie głoszę tem samem onegoż za dzieło nadludzkie. I owszem wyznaję: że ma swoje niedoskonałości, lecz mniemam, że te nie są takimi, iżby całe dzieło we wszystkich swych częściach zasługiwało na odrzucenie. Przystępuję do wymienienia tego, co by mogło zasługiwać u nas na zmianę.

### I Co do prawa cywilnego

1. Akta stanu cywilnego są urządzeniem nader użytecznem dla rządu i nader potrzebnem dla bezpieczeństwa indywiduów naród składających. Lubo Zasady konstytucji<sup>7</sup> zwiastują uchylenie oddzielnego w tym celu urzędu, wszelako nie wypływa stąd uchylenie samej rzeczy. Niechby obowiązki podobne były pełnione powszechnie przez duchownych, jak dotąd po części, lecz powinny być obowiązkami koniecznymi, nie od

---

dził też prace naukowe i uzyskał stopień doktorski. W swoich pracach naukowych i dydaktycznych podejmowanych od 1815 r. zwracał uwagę na stronę praktyczną i przeciwstawiał się kierunkowi historycznemu w nauce prawa, co zbliżało go do ówczesnego nastawienia szkoły prawnej francuskiej. M. Lenz, *Geschichte der königl. Friedrich-Wilhelms-Universität zu Berlin*, Halle 1910, t. II, s. 213—215. W. Bobkowska, *Korespondencja Metternicha w sprawie Uniwersytetu krakowskiego 1820—1829*, Kraków 1935, s. IX n. S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska*, Warszawa 1957, s. 173 n.

W dziele wymienionym przez Bandtkiego Reibnitz uzasadniał swój obszerny projekt ordynacji sądowej, która obejmowała ustrój sądów (w ujęciu najszerszym, z uwzględnieniem zarządu sądowego i organów pomocniczych), procedurę cywilną i karną oraz postępowanie niespórne. Sam tekst projektu zob. t. II, s. 201—713. Reibnitz podkreślał we wstępie, że długoletnia praktyka w sądownictwie pruskim nie zadowolona mu dobrych stron innych procedur i organizacji sądowych. W Pamiętniku Warszawskim 1816 r. (t. IV, s. 123) ukazała się krótka recenzja dzieła Reibnitza, w której podkreślano bezstronne nastawienie autora, podczas gdy „większa część narodów bezwarunkowy głosi wyrok potępienia całego prawodawstwa francuskiego...”. Zapowiadano też wydanie tłumaczenia projektu Reibnitza na język polski (ibid. s. 256), co jednak nie doszło do skutku.

<sup>6</sup> *Allgemeine Literaturzeitung* — czasopismo recenzyjno-naukowe, wydawane w latach 1785—1849 w Jenie, potem w Halli (od 1804 wychodziło też osobne *Jenaische Allgemeine Literaturzeitung*). Wśród recenzji z rocznika 1814 c. zwracają uwagę m. in. w t. I, nr 1 — z książki A. W. Rehberga, *Über den Code Napoléon und dessen Einführung in Deutschland*, w t. III, nr 202 — A. Bauera, *Über die Grenzen der Anwendbarkeit des Code Napoléon und die während seiner Gültigkeit in deutschen Ländern entstandene Rechtsverhältnisse*. Nie zrywa się tu z niechętnym nastawieniem wobec Kodeksu Napoleona jako prawa obcego i narzuconego — są jednak wyraźne aluzje do dobrych stron ustawodawstwa francuskiego oraz ostrzeżenia przed restytucją dawnego stanu prawnego bez odpowiednich zmian.

<sup>7</sup> *Zasady konstytucji Królestwa Polskiego z 25 maja 1815 r.* Tekst zob. np. u Handelsmana, *Konstytucje polskie 1791—1921*, wvd. III, Warszawa 1922, s. 40—47. Według art. 26 *Zasad* „...sądy niższe podsejdkowskie, notariusze publiczni tak jak teraz są organizowani i urzędnicy stanu cywilnego znoszą się”.

łaski lub dobrej ich woli, jak dawniej, zawisłemi<sup>8</sup>. Przez ten zwrot rzeczy można by i Żydów i mahomedanów podciągnąć, bez przykrości dla nich, pod nakaz ogólny, od którego pierwsi zrecznie właśnie z tej przyczyny uchylać się umieją, że rabin nie jest odpowiedzialnym za obowiązek przez trzeciego wykonywany.

2. Rozwody i przyczyny do rozwodów, które z nauką moralności i z stanem naszej cywilizacji zdają się być niezgodne, wymagają zmiany. Kogo w tem sędzią ustanowić, przykład rządów katolickich, mianowicie austriackiego<sup>9</sup>, mógł i powinienby być dla nas skazówką. Zdanie duchownych zawsze w tem będzie stronnikiem.

3. Opieki są w składzie dzisiejszym częzą i żmudną formalnością i nie odpowiadają bynajmniej swemu celowi. Wypada zwierzchność opiekuńczą zwrócić bezpośrednio na sądy, a te poddać odpowiedzialności<sup>10</sup>.

4. Hipoteka tajna<sup>11</sup> jest dla mału osób korzyścią, dla powszechności niebezpieczeństwem i przeszkodą kredytu. Nadto urządzenie hipoteczne powinno być, jeżeli nie wyłączoną, to przynajmniej zupełnie oddzieloną częścią z zbioru praw cywilnych, gdzie się teraz znajduje<sup>12</sup>. Zbliżone do praw ruskich mogłoby odpowiadać celowi i być wykonywanem przez mniej osób, byleby tylko same akta autentyczne (nie prywatne) miały miejsce wpisu, a to nie sposobem chronologicznym, lecz rubrykowym.

5. Rzecz o umowach przedślubnych, zasadzająca się na zwyczajach i ustawach dawnych Francji, powinna być usymlifikowaną tak, jak jest na przykład w kodeksie najpóźniejszym austriackim<sup>13</sup>, z zachowaniem jednakże prawideł ostrożności, jakie kodeks francuski podaje.

<sup>8</sup> Według dekretu z 23 II 1809 (Dziennik Praw, t. I, s. 195—201) funkcje urzędni<sup>8</sup>ków stanu cywilnego były powierzone duchownym. Przepisu tego nie zaopatrzone jednak w odpowiednią sankcję ani nie określono stosunku aktów stanu cywilnego do metryk kościelnych prowadzonych przez duchownych na zasadzie ustawodawstwa wyznaniczego. Obok tego istnieli świeccy urzędnicy stanu cywilnego funkcjonujący przede wszystkim dla nie-chrześcijan. W praktyce przepisy o aktach stanu cywilnego były w dużym stopniu nie wykonywane, jak to wynika m. in. z memoriału Bandtkiego, zob. też J. W. Wołowski, Kurs kodeksu cywilnego, t. I, s. 45.

<sup>9</sup> W Austrii sprawy małżeńskie były regulowane przez ustawodawstwo państwowe, chociaż według zasad wyznaczonych. Od patentu z 16 I 1783 r. obowiązywała więc wprawdzie kościelna forma zawarcia małżeństwa, a rozwody nie były dopuszczalne w małżeństwach katolickich — jednak sprawy małżeńskie podlegały jurysdykcji sądów świeckich. Ten stan rzeczy utrzymał się w kodyfikacjach z lat 1786 i 1797 oraz Powszechnym austriackim kodeksie cywilnym z 1811 r.

<sup>10</sup> Bandtkie domagając się tutaj zmiany polegającej na oddaniu całej władzy opiekuńczej sądom — odbiegał zarówno od urzędzenia opieki w dawnym prawie polskim jak i od Kodeksu Napoleona. Zob. Grynwasser, op. cit., t. I, s. 43.

<sup>11</sup> Hipoteka tajna, tj. istniejąca bez potrzeby wpisu do księgi, przysługiwała z samego prawa dla niektórych wierzycieli mężatek oraz osób nieletnich i bezwłasnowolnych (art. 2135 Kod. Napoleona).

<sup>12</sup> W księdze III Kodeksu Napoleona tytuł XVIII: O przywilejach i hipotekach (art. 2092—2203).

<sup>13</sup> Bandtkiemu chodziło tu z pewnością nie o zastąpienie francuskiej wspólności ustawowej przez rozdzielność majątkową małżonków przewidzianą w kodeksie austriackim — lecz o uproszczenie przepisów, które w kodeksie Napoleona były bardzo rozbudowane i zawile (art. 1387—158.). Po wprowadzeniu w Królestwie Polskim przez ustawę hipoteczną 1818 r. nowego systemu majątkowego małżeńskiego z tzw. rządem posagowym zaczerpniętym z dawnego prawa polskiego — Bandtkie występował właśnie w obronie wspólności majątkowej małżeńskiej (memoriały z lat 1820 i 1825 opublikowan drukiem przez J. J. Litauera).

6. Nadto porządek ogólny, czyli rozkład i związek materii pojedynczych, nie jest najlepszym i był ganiony publicznie przez znawców. Ten powinienby wypaść odmienny w redakcji, zwłaszcza nieczęstkowej.

## II Co do prawa kryminalnego

Ta okoliczność, że w samych Prusiech zamyślano przed rokiem 1806 o zmianie i poprawie tej części<sup>14</sup>, jest najlepszym świadectwem jej niedoskonałości. Zmiany, jakie dekret królewski postanowił (Dziennik Praw nr X, p. 249 seq.)<sup>15</sup> są po części bez możności wykonania, bo kara śmierci na kradzież zagrożona pozostanie na zawsze próżną groźbą, jak to już dawniej publicznie wywiedziono (cf. Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego etc. 1812 w Warszawie i Wilnie u Zawadzkiego, p. 288)<sup>16</sup>.

Przesadzone jako też zbyt łagodne i niewykonalne kary tworzą jednakowy skutek przeciwny w widzach: wstręt i odrazę nie od zbrodni, lecz od prawodawcy. Prawo więc kryminalne wymaga całkowitego przeobrażenia. Można by austriackie przysposobić<sup>17</sup>.

## III Co do postępowania sądowego cywilnego

Odgłos powszechny stawa wprawdzie w oskarżeniu przeciwko niemu<sup>18</sup>, lecz gdy z drugiej strony pomiędzy znanymi z uczciwości i nauki

<sup>14</sup> Prawo karne było zawarte w tytule XX części II Powszechnego prawa pruskiego z 1794 r. (Allgemeines Landrecht für die preussischen Staaten), §§ 1—1577.

<sup>15</sup> Była to właściwie uchwała sejmowa z 18 marca 1809 r. zatwierdzona przez króla, a więc mająca zewnętrzną formę aktu królewskiego, dlatego nazywana — niewłaściwie — dekretem lub wyrokiem królewskim. W nowym wydaniu Dziennika Praw (bez dekretów nominacyjnych) znajduje się w t. I, s. 223—231.

<sup>16</sup> Rzec o karze śmierci na kradzież stanowionej podług praw krajowych uważana (s. 261—292 Zbioru rozpraw...). Pisze tu Bandtkie m. in. o okropnych karach przepisanych przez prawo pruskie, „...które w wykonaniu od rządu, nie od zbrodni w widzach wstręt tworzają” (op. cit., s. 287).

<sup>17</sup> Zdanie „Można by austriackie przysposobić” dopisane przez samego Bandtkiego jak wynika z porównania z jego własnoręcznym pismem towarzyszącym przesyłce memoriału (zob. wyżej s. 166). Prawo karne austriackie było zawarte w kodeksie z r. 1803 (Gesetzbuch über Verbrechen und schwere Polizeiübertretungen), który obowiązywał również w Królestwie Polskim na terenach przyłączonych w 1809 r. do Księstwa Warszawskiego, m. in. w Lubelskim.

Ustęp memoriału dotyczący prawa karnego wykorzystałem w artykule rec. Ze studiów nad historią prawa karnego w Polsce porozbiorowej, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 1959, t. XI, z. 2, s. 207—208. Warto dodać, że zwolennikiem recepcji prawa karnego austriackiego był już przedtem minister Feliks Lubiński. Zob. jego listy do króla Fryderyka Augusta z 1808 r. (K. Małkowski, *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych*, Warszawa 1865, s. 130, 132) i *Pamiętnik w opracowaniu Wł. Chomętowskiego*, Warszawa 1890, s. 171 (w wyd. 1876 r. — s. 222).

<sup>18</sup> Code de procédure z 1806 r. wprowadzony do Księstwa Warszawskiego na mocy instrukcji ministra sprawiedliwości z 23 maja 1808 r. (§ 8). Z wypowiedzi przeciwko niemu zob. np. I. Stawiański, *Ogólna ordynacja sądowa dla państw pruskich*, t. II, Warszawa 1809, s. XIX—XX. H. Grynwasser, op. cit., t. I s. 40—42. T. Mencil, Feliks Lubiński minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego (1758—1848), Warszawa 1952, s. 89—90, 112—114.



obrońcami sądowymi znajdują się tacy, którzy doświadczeniem wsparci głoszą to za dobre, za potrzebne, co publiczność oskarża, a nie bez przyczyny przypisują nie wykonywaniu to, co niewiadomość niedokładnością mianuje — mniemałbym, że jaka bądź zmiana tej części bez zasięgnięcia ich zdania doradczego przedsięwzięta być nie powinna.

#### IV Co do postępowania sądowego kryminalnego<sup>19</sup>

Byłbym za wprowadzeniem u nas przysięgłych<sup>20</sup>, cokolwiek bądź przeciwko temu, nawet w niezgodności z sobą, mówiono. Jest to śróddek do oświaty ogółu, rękojmią zaufania do rządu i najpewniejsze umniejszenie występków i zbrodni. Reibnitz wyżej wspomniany (t. II, p. 3)<sup>21</sup> doradza upowszechnienie tego urządzenia. Usprawiedliwia tę radę i to, że Anglia i Francja, narody w świecie naukowym celujące, uznają instytut ten za dobry. Jeżeli u nas słyszymy obrony obieralności sądownictwa, jeżeli mniemamy, że sędzia obieralny może prawnie rozpoznawać spory nie tylko *in facto*, sed et *in iure*, zdaje się, że tem samem mówimy za przysięgłymi, którzy atoli nie wyrokują i nie mogą wyrokować względem prawa nie znając onegoż, lecz tylko względem czynu i istnienia lub nie istnienia winy.

#### V Co do notariatu

O użyteczności tego urzędu w składzie takim, jaki do dziś dnia u nas wykonywanym jest, ośmieliłem się mówić z przekonania, nie z widoków osobistych (cf. Pamiętnik Warszawski, nr XI, XII)<sup>22</sup>. Poprawy w nim potrzebne a bardzo łatwe wykazałem tam na końcu rozprawy. Prusacy przyznają pierwszeństwo notariatowi francuskiemu nad notariatem swoim. Bezpieczniej jest co do tego urzędu to, co poprawio-

<sup>19</sup> W tej dziedzinie obowiązywały w Królestwie Polskim, podobnie jak co do prawa karnego materialnego, 2 różne kodyfikacje — procedura karna pruska z 1805 r. i austriacka z 1803 r. Bandtkie opowiada się za instytucją właściwą procedurze francuskiej (podobnie jak przedtem minister Łubieński, który orzyznawał wyższość kodeksowi austriackiemu tylko w zakresie karno-materialnym, zob. wyżej przyp. 17).

<sup>20</sup> Instytucję przysięgłych próbowano bezskutecznie wprowadzić już w Księstwie Warszawskim w projekcie kodeksu postępowania karnego, będącym przeróbką Code d'instruction criminelle z 1808 r. W. Daszkiewicz, Próby reform procesu karnego w Królestwie Polskim, Czasopismo Prawno-Historyczne, 1956, t. VIII, z. I, s. 211—212.

<sup>21</sup> Zob. wyżej s. 11—12. Tom II dzieła Reibnitza zaczyna się od s. 3, nie ma tu jednak nic o przysięgłych (Jury), którymi Reibritz zajmuje się bardzo dokładnie w kilku innych miejscach (t. I, s. 74—79, t. II, s. 105—139, 238—244, 588—612).

<sup>22</sup> J. W. Bandtkie, Rzecz historyczna o notariacie, czyli pisarstwie aktowym krajowym tak dawniejszym jako i nowszym, czytana na publicznym posiedzeniu Szkoły Prawa i Administracji w Warszawie, dn. 2 października 1815 r., Pamiętnik Warszawski 1815, t. III, s. 327—347, 413—442. Bandtkie wystąpił wtedy publicznie z obroną notariatu francuskiego mimo zapowiedzi jego zniesienia w Zasadach konstytucji (zob. wyżej przyp. 7). W związku z tym swoim wystąpieniem uważał za duży sukces, że nie doszło do zmiany notariatu „na dawniejsze rejentostwo niedołączne” J. J. Litauer, Memoriał J. W. Bandtkiego o prawie hipotecznym z 1818 r. s. 53.

nem być powinno, odmienić, aniżeli nową zupełnie rzecz tworzyć lub dawną, mniej doskonałą, przywracać. Nie podobna, aby znający dawne nasze akta i suscepty mógł je przekładać nad dzisiejsze pisarstwa aktowe, jeżeli jest z nimi równie obeznany. Co tu i ówdzie słyszeć się daje: że nasz naród daleki od wszelkiej przewrotności, że nie potrzebuje tyle uroczyści, tyle ostrożności prawa — nie może przekonywać, bo jeżeli to bezwarunkowa ogólna prawda, w tym razie nie potrzebne są u nas prawa karzące. Nie podobna też przyznawać tej mniemanej powszechnej poczciwości jednej klasie, bo tem samem nie byłaby powszechną, a doświadczenie przekonywa z dawniejszych już czasów przeciwnie. I owszem, narodu naszego różnorodność, upowszechniony brak kredytu i dobrej wiary — wymaga największych ostrożności i nie czyni bynajmniej teraz wykonywanych zbytniami w przyjmowaniu aktów dobrej woli<sup>23</sup>.

\*  
\*  
\*

Gdyby zaś, czy to z powodu, że zmiany są może trudniejsze od nowych układów, czy dla honoru narodowego, by się nie rządzić prawami obcemi, uznano konieczność tworzenia zupełnie nowych kodeksów — w tym razie należałoby się zapatrywać na późniejsze od francuskiego prawodawstwa austriackie i bawarskie, a mieć nieustannie przed oczyma styl zwięzły, jędrny i szlachetny legislacji francuskiej, wzięść wypadałoby też za normę, za wzór, tamte za pomocnicze i posiłkowe tylko dzieła. Praca takowa wymagałaby atoli może lat kilku i osób od obowiązków innych zupełnie wolnych.

Słyszymy atoli często od mężów znakomitych życzenia gorliwe, by znieść od razu dzisiejsze prawa jako niby zawile, krętarskie i bałamutne, albo do narodowości, klimatu, charakteru niestosowne — a przywrócić powagę prawom dawnym krajowym lub przynajmniej Statutowi litewskiemu. Byłoby to wracać na drogę gorszą od tej, którą w roku 1808 wskazano.

Sam rząd dawny krajowy czuł mocno nieład prawodawstwa swego, gdy zacząwszy od Zygmunta I do najpóźniejszych czasów pragnął i zalecał nadaremnie onegoż poprawy i układy. Zdania pisarzy krajowych i samych nawet królów i stanów sejmujących o wartości praw naszych ówczesnych są wcale przeciwne pochwałam tym nowotnym (Vol. leg. V, fol. 191, tyt. Trybunału i procesu korektura)<sup>24</sup>. Co do Statutu litew-

---

<sup>23</sup> Kilka przykładów skrupulatności i ostrożności przy spełnieniu przez Bandtkiego funkcji notarialnych podał F. Bentkowski (Biblioteka Warszawska, 1846, t. I, s. 610). Zob. też K. Wł. Wójcicki, Życiorysy znakomitych ludzi, t. I, Warszawa 1850, s. 525—526.

<sup>24</sup> Tekst często powoływany przez różnych autorów jako szczególnie dobitne potępienie trybunału koronnego. Sam Bandtkie przytacza go w całości w *Historii prawa polskiego*, s. 684—685 i w *Uwagach o potrzebie nauki prawa...* s. 21. Nie był to tekst ustawowy, jak wynikałoby z tego, co pisze Bandtkie — lecz ustęp z pisma politycznego pt. *Kaptur nowy...* z 1673 r., które dostało się do *Voluminów legum*. Zob. Stan. Grodziski, *Projekt reform ustrojowych z r. 1673*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 1956, t. VIII, z. I, s. 168—182.

skiego, lubo księga ta ma zaszczyt pierwszego układu systematycznego praw narodowych, lubo jest chlubnym pomnikiem starożytności — wszelako dziś tem samem jest niestosowaną, a w samej Litwie ledwie w 1/3 części obowiązującą. Już Orzechowski spostrzegł, że prawa nie nabierają wartości, lecz tracą oneż przez dawność i starożytność swą. Nieład i zamieszanie byłyby skutkiem niezawodnym uchwały przywracającej któremu z zbiorów dawnych krajowych powagę przedawnioną, bo co było dobrem dla wieku XVI, nie byłoby miernem<sup>25</sup> dla wieku XIX, a żadna część krajowego prawodawstwa dawnego nie jest lepszą od praw dziś nas obowiązujących. Znajdą się inaczej przekonani, lecz nikt nie dowiedzie przeciwnego twierdzenia. Czyż przepisy Statutu litewskiego o personie gospodarskiej, o pospolitem ruszeniu, o czarach, o nawiązkach, o główszczyznach, i mnóstwo innych, któremi — prawda — kodeks francuski się nie szczyli, byłyby dziś stosowne?<sup>26</sup> Nadto z prawami temi należałoby na powrót przywołać do powagi prawa magdeburskie i chełmińskie, twór średnich wieków niemiecki, w samych Niemczech dziś nigdzie nieobowiązujący, jedynie dla historii poważany.

To co wyżej o prawach krajowych wyznać obowiązek mi kazał, przekonywa, że potrzeba dzisiejsza wymaga albo zachowania praw teraz obowiązujących z zmianami, albo układu nowego.

Na koniec ponieważ porządek i rozkład przyzwoity pracy przedsiębiornej bywa dzieła każdego prawie połowicznym dokonaniem, zależy zatem najwięcej na samym sposobie, jaki sobie Komisja określi w swem postępowaniu. Stąd wnoszę, że należałoby na najpierwszem posiedzeniu ułożyć pravidła odbywania pracy, w które by objąć może wypadało następujące punkta:

1. Aby przed układem lub zmianą jakiej bądź części prawa było obowiązkiem zgodzić się na zasady, rozkład i porządek materii. Gdyby to zachowano we Francji, porządek ogólny kodeksu, zwłaszcza cywilnego, byłby zapewne wypadł odmienny od tego, jaki dziś w nim widzimy nie najlepszy.

2. Aby każdy z członków, stosownie do takowego rozkładu, obrał sobie pewny oddział do wyłącznego wyrobienia w domu.

3. Aby wyrobiona materia była komunikowana pojedynczo kolejno drugim członkom Komisji, którzy by na piśmie, każdy z osobna uwagi swe układowi wyrazić był winien. Ten korzystawszy z nich przynosiłby dopiero rzecz na ogólne posiedzenie do ostatecznego przez całe

<sup>25</sup> „Mierne” tu w znaczeniu „odpowiednie”, „stosowne”, „właściwe”.

<sup>26</sup> Kwestię tę poruszył Bandtkie w obszernej recenzji z pracy S. B. Lindego, O Statucie litewskim ruskim językiem i drukiem wydanym — pomieszczonej w Pamiętniku Warszawskim 1816, t. VI, s. 216—240. M. in. pisze tu: „...Któżby mógł mniemać, że przepisy o personie gospodarskiej, o obronie ziemskiej, o główszczyznach, o nawiązkach, o ziotaczach (zlotnikach), o sejmach i sejmikach, i wiele innych znaczną część całego zbioru stanowiących, są co dziś dnia w niezmiennym zachowaniu...” (op. cit., s. 23). Recenzja nie jest podpisana, jednak Bandtkie w Historii Prawa polskiego, s. 708 sam wskazuje na to, że był jej autorem.

grono Komisji uchwalenia. Komunikowanie poprzednie członkom, ich uwagi na piśmie czynione w domu, nie na posiedzeniu zachodzić powinny, bo każdy będzie przyzwyczajony i będzie w sposobności, bez przeszkody i przerwy myśli, zaradzać się dojrzałej rozważi i dzieł przypominających szczegóły. Wszystkich prawodawstw systematyczne układy tym odbywały się sposobem, nie przez wspólne od razu obrady, lecz przez pojedyncze wypracowanie i kolejną rozważę. Inaczej czas będzie nadaremnie trawnym (!), jak doświadczenie po dwakroć za czasów Księstwa Warszawskiego sprawdzone najlepszym tego dowodem<sup>27</sup>.

4. Aby jeden z członków, skoro sposobem powyższym materię pojedynczo wypracowaną zostaną, trudnił się redakcją ogółu, za wpływem do tego układacza każdej materii. Ten dostrzegałby, aby szczegół jakowy nie był przez redaktora ogólnego opuszczonym lub mimowolnie zmienionym.

5. Aby wszystkich posiedzeń Komisji i działań na nich zachodzących był utrzymywany przez sekretarza na to oddzielnie wyznaczonego protokół. Ten będzie dla rządu wykazem, jak i co się robi.

Dlatego zaś wnoszę, aby sekretarz był osobno wyznaczony, nie z grona członków obrany, ponieważ każdy członek będzie miał aż nadto do czynienia, chcąc gorliwie dopełnić tych obowiązków, jakich się podjąć winien będzie, a byłby ustawicznie przerywanym w swej pracy<sup>28</sup>.

6. Aby protokół ten lub wyciąg z niego stanu prac przynajmniej co kwartał rządowi był podawany.

7. Aby wolno było Komisji przybierać do pomocy pojedynczych części osoby w nich szczególnie biegle. Bez ubliżenia światłym członkom Komisji, wyznać powinienem sądząc jedynie z siebie samego, że nie podobna, aby ktokolwiek znający prawa mógł się szczycić biegłością we wszystkich częściach równie gruntowną. Za nadto wielki ogrom obejmuje nauka nasza. Nie podobna we wszystkich onej oddziałach mieć doświadczenie gruntowne i, iż tak powiem, obczytanie szczegółowe (Belesenheit). Do niektórych części prawodawstwa ogólnego, jako to na przykład prawa kryminalnego, postępowania cywilnego i kryminalnego, wolne być powinno Komisji przybieranie, w kim zaufanie pokłada.

---

<sup>27</sup> Pisząc memoriał Brandtkie nawiązywał do swoich doświadczeń z czasów uczestniczenia w pracach Komisji Projektodawczej powołanej w Księstwie Warszawskim (dekrety nominacyjne z 27 V i 14 VII 1808 r.) Przepisy co do organizacji tej komisji zawierał dekret z 18 VII 1808 r. (tekst w aktach Rady Stanu Ks. Warsz. 71, w AGAD w Warszawie — znany mi z odpisu przygotowanego do wydawnictwa źródeł ustawodawczych Księstwa Warszawskiego przez W. Bartla i Wł. Rostockiego).

O ustanowieniu i pracach tej komisji zob. J. H. Grynwasser, op. cit. t. I, s. 37—46. Drugą komisję powołano w 1812 r. do przygotowania projektów z zakresu samego tylko prawa karnego. M. Handelsmann, Próba wprowadzenia u nas francuskiego kodeksu karnego, Pod znakiem Napoleona, Studia Historyczne, seria II, s. 186—189, 184—195. T. Mencil, op. cit., s. 186.

<sup>28</sup> Według dekretu z 18 VII 1808 r. sekretarz był wybierany z grona członków.

8. Aby nie było wolno nikomu do składu Komisji nie należącemu i przez nią nie wezwanemu, odwiedzać jej posiedzenia, bo stąd wynikają tylko przeszkody i przerwy w pracach. Nie wyłącza się przez to osób zwierzchność i dozór mających od prawa dowolnego odwiedzania posiedzeń.

---

<sup>29</sup> Być może Bandtkie miał tu na względzie udział w pracach Komisji posłów sejmowych, co za czasów Księstwa Warszawskiego powodowało zadrażnienia (Mencel, op. cit. s. 186). W każdym razie trudno mówić o „skromności”, którą przypisuje Bandtkiemu Grynwasser (op. cit. s. 77). Memoriał wyraża raczej znany pogląd Bandtkiego o wysokiej roli prawnictwa, dostępnego tylko dla osób odwoławczo przygotowanych pod względem naukowym. Inaczej A. Wyczechowski, który chciał w swoim memoriale poddawać projekty pod szeroką dyskusję publiczną już w toku wstępnych prac przygotowawczych. Według Aksenazego (zob. wyżej przyp 40) Czartoryski zwracał się wtedy o opinię jeszcze do trzeciego prawnika, a Stanisława Węgrzeckiego.